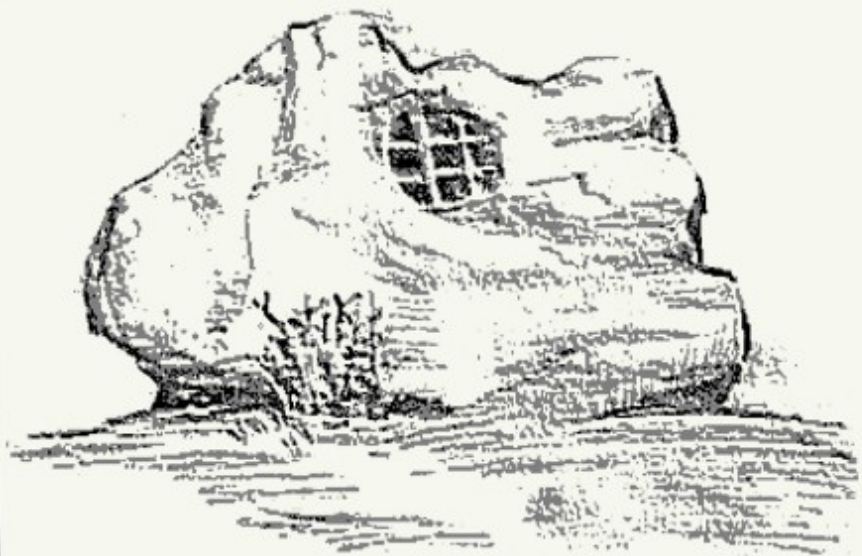


SKRZYŻOWANIE

(TEKSTY)



COMPORECORDEYROS

SKRZYŻOWANIE

COMPORECORDEYROS



Wstęp:

"Skrzyżowanie" to kolejny zbiór autorskich piosenek Comporecordeyrosa. Piosenki filozofują, narzekają na rzeczywistość, przy muzyce raczej spokojnej, pozwalającej na wyraźne słyszenie słów. Piosenki nagrane są w domowym studiu nagrań.

Wytrwale wpisują się w klimat i tematykę Technomoralitetu Futurystycznego, który jest głównym podtytułem Internetowego Kabaretu "Magister Bieda", czyli zbioru całości prezentowanej twórczości autora. Comporecordeyros traktuje swoje piosenki jako wiersze i wierszyki śpiewane, więc głównie chodzi tu o słowa i myśli, ale muzyka też jest ważna, choć organizuje ją jedynie gitara i autorskie śpiewanie. Jest to 20 album jego piosenek autorskich, więc w razie wątpliwości przy rozumieniu tekstów można zajrzeć do poprzednich albumów, które zapewne też same nic nie wytłumaczą...

Ale to tylko tak na w razie czego, bo nie są to wcale jakieś trudne intelektualne salta, ani piruety... Aha, może zdarzyć się uruchomienie poczucia humoru, gdyż, czego nie należy zapominać, jest to kabaret.

Przykładowy cytat z jednej z piosenek:

"A człowiek i tak, dzięki wyobraźni i poczuciu humoru, czasem frajdę ma i unosi się ponad ten głupi świat."

* Opady *

Gdy nawali nastrój, jak jakiś silnik,
lub komputer przeklęty.
Gdy okolicy widok, choć piękny,
wyda się taki nie swój,
taki obcy i pieprznięty.
Gdy rozpanoszą się naciągane klimaty,
lub cierpią banki za niezapłacone raty.
Gdy coś wierci w głowie czarne dziury,
choć sprzedawczynie orzeszków do rozgryzienia
są słodkie jak konfitury.
i po ulicach pod sznurek
spacerują wolności parady.
A dodatkowo jeszcze, gdy z ciężkiej chmury
spadają hurtem małe kropelki na świat wielki.
Nie ma rady, nie ma rady,
trzeba przeczekać atmosferyczne opady.
Nie ma rady, nie ma rady,
trzeba przeczekać atmosferyczne opady.

* Kąt *

Gdy tak wiemy pod jednym biednym kątem,
to co tak w ogóle wiemy my dusze,
skądinąd jak nie z nieba wzięte.
Bez metafizycznych uścisków
przy wymianie różnic poglądów.
Jeszcze zbyt słabi jesteśmy
wobec światowych prądów,
żeby jak dzwon, obwieszczać sobie,
że poematem jest człowiek.
i wizje o naszym wybrakowaniu
brylują w swym iluzjonistycznym opakowaniu
Tymczasem wieść, która nas niesie,
wyraźnie lwim pazurem zarysowuje,
że odpowiadamy przed samym Bogiem,
tak, jak królowie i tak jak zbóje.

*** Baranek ***

A jednak to baranek na łące,
jest królem estetycznej sytuacji.

Nie ten baranek z nowoczesnej,
precyzyjnej fotografii,
na której widać, że obsrany,
ze jedno oko ma kaprawe.

Nie używając nowoczesnych technik obserwacji,
ot tak, zobaczyć białego baranka na zielonej trawie,
w jakiejś turystyczno przyrodniczej stacji.

* Sztama *

Nie mamałyga danych
lecz światło słów nieskubanych,
nie ustrzelonych, niewypatroszonych,
nie dostępnych Piłatom.

Ja z Mandelsztamem trzymam sztamę!

Choć to trudne za nim po łagrach włączyć się zawile.
A na Krymie nadążyć za nim trudniej niż za strzałą.
No i w Moskwie lub w Petropolu
łatwo stchórzyć, choćby na chwilę.

Lecz na gwiazdy można spojrzeć chmurnie.
I z oblodzonej studni przy skrzypiących wykrotach
można wodę pić.

By o grzonym winie na tym gwiazdnym pyle,
by o grzonym winie na tym gwiazdnym pyle
dało się śnić.
By o grzonym winie na tym gwiazdnym pyle
dało się śnić.

*** Głupi świat ***

Czy to wiersze wkurzonego świra,
czy to epoka tak się na boki kiwa?
A poeta, choć jego umysł
tonie w multimedialnych gadżetach.
Za średniowiecze, za renesans,
za romantyzm, siekierką słowa
rzeźbi co może w lipie historii słojów,
żeby obudzić frajdę z obecności
szczęścia wpośród dziejów znoju.

Pewnie nie wyjdzie z tego gdański kredens,
ani kalwaryjskie mebelki,
Lecz na wszelki wypadek podciągam szelki,
poprawiam fryzurę,
następnie łykam konfiturę i wierszem tykam
na tę epoki glazurę,
coraz bardziej bez serca wyglancowaną na błysk.
Wyglancowaną nie po to żeby podnieść kulturę,
lecz tylko po to, żeby zgarnąć zysk.

Może akurat ktoś przeczyta, zrozumie.
Może nie po to żeby zaraz uleczyć świat.
Może nie po to żeby dźwigać kulturę do góry.
Lecz gdy sięgnie po konfiturę,
też zauważy wśród betonu kwiat.
Żeby narzekań i biadoleń moich,
nie zużył do zepsucia sobie nastroju.
Gdyż niech raczej kiepski nastrój ma cały pub,
a on niech wypije za bliźnich i za kulturę,
żeby nie zaplątać się w sieci
zbyt inteligentnych dobrych rad.

Gdyż bardzo wiele jest na świecie błędów i wad.
A człowiek i tak, dzięki wyobraźni i poczuciu humoru,
czasem frajdę ma i unosi się ponad ten głupi świat.

* Ponad *

Ponad strumienie myśli w łapę biorących,
ponad na rzeczywistość wściekłość nie do zniesienia,
ponad urojenia z materializmem kombinujące.
Aż do istnieniem życia uniesienia,
niech wiodą słowa gorące,
niech wznoszą się pragnienia.

Nie dokonać martwych wyborów
byle czego z byle czego.
I nie spotkać byle kogo byle gdzie.
Mieć ile trzeba, no i być, no i być okey.

Powoli wyzwolić słowa chytrą paplaniną upierniczone.
Te same co zawsze, do istoty rzeczy budzenia.
Tak znieważone, tak upodłone i zlekceważone
za odwieczny prawdy zew.
Przez coraz perfekcyjniej udający bystrość
i głośno modny kłamstwa nerw.
Bardzo oburzony na światłem przesywający ciemność
prostoty śmiech.